

WIERZĘ W KOŚCIÓŁ

Wykład 27

Ks. Robert Głuchowski

DZIEJE APOSTOLSKIE – DZIEJE KOŚCIOŁA CZ. 4

Dotychczas chcieliśmy ukazać, co św. Łukasz chce nam powiedzieć o Kościele opowiadając o działalności apostołów Piotra i Pawła.

Podjęliśmy dwa tematy w tym względzie. Najpierw powiedzieliśmy, że apostołowie przedstawieni są jako doskonali naśladowcy Jezusa w działaniu, szczególnie uzdrowicielskim i cudotwórczym. Za tym kryje się myśl, że działalność Kościoła jest przedłużeniem działalności samego Jezusa w świecie. Po drugie, zauważyliśmy, że św. Łukasz życiową misję apostołów przedstawia w specyficznym kluczu, który możemy nazwać paschalnym. Otóż apostołowie przechodzą swoistą paschalną drogę. To jest droga, która jest odbiciem paschy Jezusa mówiąca nam jednocześnie, że droga Kościoła jest drogą naśladowania paschalnej drogi Jezusa.

Trzeci temat dotyczył misyjnej natury Kościoła.

Chcieliśmy odpowiedzieć na pytanie: czym jest Kościół i jaka jest jego podstawowa misja? I odpowiedź jaka pochodzi z kart Dziejów Apostolskich jest taka, że Kościół jest po to, aby głosił Ewangelię, aby jego członkowie byli światkami Jezusa wobec świata. Do istoty Kościoła, jego natury należy misyjność.

Dziś kolejny temat przed nami.

Dotychczas, w tych trzech przypomnianych wyżej tematach, patrzyliśmy na Kościół, jeśli można tak powiedzieć, od wnętrza, starając się odkryć jego serce, ducha. A więc patrząc na duchową stronę jego powołania i egzystencji. Dziś spójrzmy na wspólnotę Kościoła, taką jaka ona się wyłania z kart Dziejów, jakby od zewnątrz, bo przecież Dzieje Apostolskie przedstawiają nam pierwotny Kościół również w swym zewnętrznym wymiarze, kształcie, strukturze, a jest to również temat niezwykle ciekawy. Szczególnie uchwycony w Dz moment tworzenia się kształtowania wspólnoty.

Jak więc, według relacji św. Łukasza, tworzył się pierwotny Kościół?

Narracja św. Łukasza opiera się w tym względzie na uwypukleniu dwóch tematów, a dokładniej mówiąc dwóch procesów, które zachodząc, tworzą pierwotną wspólnotę. Najpierw jest to rozchodzenie

się dróg Kościoła i żydowskiej synagogi, wspólnoty uczniów Chrystusa od Izraela. Drugi, równoległe dokonujący się proces, to włączenie pogan do kościoła.

Pierwszym procesem jest rozchodzenie się dróg Kościoła i synagogi. Jak autor Dziejów Apostolskich to ukazuje?

Św. Łukasz na przestrzeni swojej księgi pokazuje pewne etapy owego procesu. Najpierw wskazuje, że zgodnie z zapowiedziami Starego Testamentu o Reszcie Izraela (por. Iz 10,20-22) słowo Ewangelii zostaje przyjęte przez żydowski naród. Pierwsze karty Dz mówią, że lud z entuzjazmem przyjmuje naukę apostołów (Dz 4,1.21; 5,13.26). Pierwsze i drugie wystąpienie Piotra kończy się nawróceniem odpowiednio, około trzech i pięciu tysięcy mężczyzn (Dz 2,41; 4,4), a chodzi tutaj praktycznie tylko o Żydów. Jedyne przywódcy ludu wykazują od samego początku wrogie nastawienie do apostołów, gdy na przykład aresztują apostołów w świątyni czy sądzą przed sanhedrynem (Dz 4,1-3; 5,17-18.33). Powoli jednak dochodzi do głosu, i to jest kolejny etap, także wrogość ze strony ludu żydowskiego. Po raz pierwszy spotykamy się z nią podczas aresztowania Szczepana (Dz 6,12), w którym uczestniczy lud. Termin *Ioudaioi* (Żydzi), pierwotnie o neutralnym znaczeniu, uzyskuje począwszy od 9,23 negatywny sens na oznaczenie tych, którzy sprzeciwiają się Ewangelii (por. 13,45.50; 14,2; 21,27; 23,12).

Jest to droga Żydów od zachwyty Dobrą Nowiną do sprzeciwu i prześladowania chrześcijan.

Dokładnie narracja Dz przechodzi powoli od początkowego podziwu dla nowej religii (5,13) do stałego prześladowania uczniów w następnych rozdziałach. Trzeba jednak zauważyć inny aspekt tego procesu. Mianowicie czas formowania się wspólnoty Kościoła zbiega się z rozdziałem, do jakiego dochodzi w Izraelu w obliczu chrześcijaństwa. Momentem przełomowym jest historia Szczepana. Według opisu Dziejów w Jerozolimie tworzy się z Żydów „lud żydowski” (gr. *laos tōn Ioudaiōn* - 12,11), który odrzuca Dobrą Nowinę. Wyrażenie „lud żydowski” przywołuje inne, *ex ethnōn laon* w 15,14, gdzie stwierdza się, że Bóg utworzył sobie lud spośród pogan. Za pomocą wyrażenia „lud żydowski” Łukasz sygnalizuje definitywny rozdział, do jakiego dochodzi w Jerozolimie między judeochrześcijanami a Żydami. Wrogość Żydów przybrała rozmiary tak wielkie, że tym razem Piotr musi opuścić miasto (12,17), które wcześniej było dla apostołów bezpieczne (por. 8,1b). Począwszy od Dz 12 lud żydowski jest w przeważającej mierze synonimem tych, którzy sprzeciwiają się głoszeniu Dobrej Nowiny.

Zatem Izrael dzieli się na tych, którzy uwierzyli w Jezusa i na tych, którzy Ewangelię odrzucili.

Z tym, że trzeba pamiętać, że wierni pochodzenia żydowskiego odgrywali znaczącą rolę w Kościele tylko pierwszych kilkadziesiąt lat. Później ruch przechodzenia z judaizmu na chrześcijaństwo praktycznie ustał, a chrześcijanie rekrutowali się z pogan. Co ciekawe, sam termin *ekklēsia* (Kościół) nie pojawia się w pierwszych rozdziałach Dziejów, gdzie mógłby być teoretycznie użyty, gdy młoda wspólnota wierzących pozostaje najpierw w ramach zebranego Izraela (Dz 2 - 5). Termin *ekklēsia* pojawia się dopiero wtedy, kiedy dochodzi do ostatecznego rozdziału między prawdziwym Izraelem a tymi, którzy nie uwierzyli. Termin będzie pojawiał się z większą częstotliwością w dalszych rozdziałach, kiedy do Kościoła wejdą pierwsi poganie. Łukasz unika świadomie przedwczesnego użycia terminu, zanim wspólnota wierzących nie ukształtuje się w pełni. Powstawanie Kościoła jest drogą z wieloma etapami i stopniami, a jej początków należy upatrywać w ST. Pierwsza wspólnota chrześcijańska (Dz 2-7) składa się z przedstawicieli tej części starotestamentowego ludu Bożego, który stał się prawdziwym Izraelem. W ten sposób jest zapewniona ciągłość między ludem Bożym ST a formującym się nowym ludem Bożym, Kościołem. Jedyne założycielem i twórcą Kościoła jest Bóg (20,28). On stoi za tym, co czynił Jezus, i co teraz czynią apostołowie. Dlatego Kościół nie może być zniszczony, jak zapowiada to Gamaliel (5,38-39), i o czym przekonają się jego przeciwnicy.

Drugim procesem jest włączenie pogan do ludu Bożego.

Tak jak wspomnieliśmy, wspólnota chrześcijańska, jaka istniała w Jerozolimie po zesłaniu Ducha Świętego, składała się wyłącznie z judeochrześcijan czyli wiernych pochodzenia żydowskiego. Pierwsze rozdziały dziejów nie mówią nic o poganach. Nie są oni obecni nawet w dniu Pięćdziesiątnicy. Przybysze z różnych stron świata w Dz 2,9-10 są Żydami z diaspory, którzy przybyli na święta, względnie osiedlili się na stałe w Judei. Wskazuje na to w. 11, który podsumowuje tablicę narodów stwierdzając, że byli oni Żydami i co najwyżej prozelitami, którzy nie byli uznawani za pogan. Misja ewangelizacyjna pierwszych wyznawców Jezusa w Dz 2 - 7 ograniczała się również tylko do Żydów. Dopiero później do Kościoła wchodził pierwszy poganie.

Spotkanie pogan z Żydami we wspólnocie Kościoła, mimo wspólnej wiary rodzi napięcia.

Dzieje Apostolskie nie ukrywają ogromnych napięć, jakie istniały we wczesnym Kościele. Chodzi przede wszystkim o warunki, na jakich poganie mieli być przyjmowani. I chociaż nakaz Jezusa w Dz 1,8, czy nakaz misyjny, wskazują wyraźnie na włączenie pogan do ludu Bożego, pierwsi judeochrześcijanie nie rozumieli jeszcze, w jaki sposób ma się to dokonać. Przykładem tego jest epizod z Korneliuszem, „bojącym się Boga” poganinem (10,2). Kiedy Piotr wraca z Cezarei do Jerozolimy, tamtejsi judeochrześcijanie nie robią mu wyrzutów z powodu nawrócenia poganina, ale że zasiadał przy wspólnym stole z nieobrzezаныmi i jadł z nimi (11,2-3), że złamał przepisy pokarmowe Starego Testamentu. Przyjęcie pogan do wspólnoty wyznawców Jezusa było dla nich rzeczą oczywistą, wynikającą z nakazu Pana. Nie rozumieli natomiast, w jaki sposób miało się to dokonać, ponieważ Prawo zabraniało im wszelkich kontaktów z nieobrzezаныmi, z poganami. Z narracji Dziejów natomiast wynika, że odpowiedź przyszła bez świadomego, zamierzonego planu ze strony przywódców Kościoła, za natchnieniem Ducha Świętego. Piotr tłumacząc się z faktu wejścia do domu poganina i spożywania z nim posiłków, będzie przekonywał swych braci w Jerozolimie, że Boży zamiśł wobec pogan wykracza poza ich schematy myślenia (Dz 11,4nn.). On sam był zdumiony, kiedy Duch Święty zstąpił na zgromadzonych w domu Korneliusza, kiedy dali wiarę jego słowom, zanim jeszcze zostali ochrzczeni (10,44-45). Powróci do tego na Soborze Jerozolimskim, stwierdzając wbrew żądaniom niektórych braci z Judei, że oczyszczenie pogan dokonuje się przez wiarę. Wszelkie napięcia na tym tle jednak ostatecznie ustały, gdy Kościół zaczął z czasem tworzyć wierni praktycznie tylko pochodzenia pogańskiego.

Z reguły jednak gdy myślimy: „pierwsi chrześcijanie”, to mamy na myśli niemal idealną wspólnotę, którą stawia się nam za wzór.

Tak, w naszym postrzeganiu pierwsi chrześcijanie są uważani za pewien wzorzec, który w dużej mierze zawdzięczamy również św. Łukaszowi. Można powiedzieć w ten sposób. Nie bał on się ukazywać w swoim dziele wszystkich trudnych tematów, sporów, napięć, grzechów, ale również zatroszczył się o to, aby ukazać jak najlepsze strony wspólnoty Kościoła. Czasem może nawet idealizował, ale właśnie po to, żeby ukazać pewien ideał, wzór wspólnoty, do którego chrześcijanie wszystkich czasów mają dążyć. Ten ideał życia pierwszych chrześcijan jest przedstawiony przede wszystkim w tak zwanych summariach czyli swoistych krótkich podsumowaniach (Dz 2,41-47; 4,32-37 i 5,12-16).

Według nich życie chrześcijańskie ukazuje się w świecie jako idealna wspólnota.

Pierwsze z wymienionych summariów (Dz 2) ukazuje jednoś wspólnoty jerozolimskiej w wierze, kulcie i modlitwie. Drugie (Dz 4) opisuje wspólnotę dóbr, która zakłada jednoś duchową i materialną. Trzecie (Dz 5) przedstawia działalność cudotwórczą i dobroczynną apostołów. Tak więc pierwsi chrześcijanie oddają się działalności zewnętrznej, przepowiadaniu słowa Bożego, oraz wewnętrznej,

życiu wspólnotowemu, tworząc pewien ideał wspólnoty (*koinónia*) chrześcijańskiej. Cechuje ją atmosfera radości, wzajemnego poświęcenia i chwaleń Boga. W oczach osób postronnych chrześcijanie znajdują życzliwość (2,47). Oddziaływanie takiego stylu życia było tak wielkie, że codziennie przyłączali się do nich nowi wyznawcy. Wierzący uczestniczyli we wspólnych posiłkach i Eucharystii (2,42; 20,7), modlitwie i wspólnocie dóbr, tak że „Jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich” (4,32). Decyzje przełożonych wspólnoty były podejmowane jednomyślnie, nawet w tak drażliwej kwestii jak wolność pogan od Prawa Mojżeszowego (15,25). Ten ideał życia wspólnotowego został szybko naruszony przez postawę Ananiasza i Safiry (5,1-11), którzy z jednej strony chcieli być jego uczestnikami, z drugiej zaś strony chcieli zachować dla siebie pewną część pieniędzy ze sprzedanego mienia. Epizod z Ananiaszem i Safirą następuje bezpośrednio po summariusz mówiącym o wspólnocie dóbr i jest z nim powiązany (por. 4,35-37 i 5,1-2). Jest on ostrzeżeniem przed pochopnym podejmowaniem decyzji o całkowitym zrzeczeniu się własnych dóbr na rzecz wspólnoty. Jest to ideał do naśladowania dla tych, którzy dobrowolnie i świadomie chcą go podjąć. Nie jest to jednak ideał, do którego są zobowiązani wszyscy wierzący.

Tę idealną wspólnotę spaja nie tylko troska o materialne potrzeby współbraci czy nawet wspólnota dóbr, ale przede wszystkim modlitwa.

Św. Łukasz rzeczywiście wykazuje szczególne zainteresowanie tematem modlitwy. W jego dziele występują liczne fragmenty mówiące o modlitwie, które są typowe jedynie dla niego. Już w swojej ewangelii św. Łukasz przedstawia Jezusa na modlitwie przed ważnymi wydarzeniami i w ich trakcie: przed wyborem apostołów (6,12) i wyznaniem Piotra (9,18), w momentach chrztu (3,21) i przemienienia (9,28). Tylko u niego znajdują się trzy przypowieści Jezusa na temat modlitwy: o natrętnym przyjacielu (11,5-8), nieuczciwym sędzim (18,1-8) oraz faryzeusza i celniku (18,9-14). Podobnie modlą się przy różnych okazjach chrześcijanie w Dz: przed wyborem Macieja (1,24), przed włożeniem rąk na diakonów (6,6), przed wysłaniem Barnaby i Szawła w pierwszą podróż misyjną (13,3). Szaweł modli się przed przybyciem Ananiasza (9,11); Piotr przed udaniem się do Korneliusza (10,9; 11,5); Paweł przed wyruszeniem do Jerozolimy (21,5) i w świątyni przed rozpoczęciem działalności wśród pogan (22,17-21). Łukasz ze szczególnym upodobaniem podkreśla wytrwałość, która charakteryzuje tę modlitwę (por. Dz 1,14; 2,42.46; 6,4). W Dz dwa rysy cechują modlitwę: wytrwałość i wspólnotowy charakter. Chrześcijanie modlą się intensywnie, bezustannie (w. 5b) i we wspólnocie (w. 12b). Pełna radości modlitwa pierwszych chwil chrześcijaństwa (2,42.46) ukazuje też w dalszej części Dziejów inne oblicze. Chrześcijanie modlą się w chwili prześladowań. Niebezpieczeństwo, jakie zaciążyło nad wspólnotą, nie popycha jej do akcji odwetowej, przemocy wobec prześladowców, ale każe jej złożyć całą nadzieję w Bogu. Modlitwa staje się najskuteczniejszym środkiem obronnym, ponieważ oddaje sprawę w ręce Boga, który zaczyna działać (por. 4,31).

Portret pierwszej wspólnoty namalowany przez św. Łukasza jest więc bardzo wyraźny

Ma też inne charakterystyczne cechy. Chrześcijaństwo w Dziejach nie jest przedstawione jako wielki ruch, nawet jeżeli liczba wyznawców sięga tysięcy. Chrześcijanie prowadzą życie spokojne i ukryte. Miejscem ich spotkań są domy, w których gromadzą się poszczególne wspólnoty (por. 2,46; 5,42; 8,3; 12,12; 18,7; 20,7-8). Tylko sporadycznie, ze względu na okoliczności zewnętrzne, dochodziło do publicznych zgromadzeń (19,23nn.). W ramach poszczególnych wspólnot jej członkowie są nazywani „wierzącymi”, tak ci pochodzenia żydowskiego, jak i pogańskiego (zob. np. 5,14; 14,1; 17,12 i 11,21). Wierzącymi stają się wówczas, kiedy pozytywnie odpowiadają na Boże wezwanie i dają wiarę nauce o Panu Jezusie (1 1,20b-21). Określa się ich także jako „braci” przez fakt tworzenia wspólnoty, którą cechują relacje rodzinne. Jednym z najczęstszych określeń jest termin „uczniowie”, które to określenie wskazuje na wszystkich członków wspólnoty. Rzadko określa się ich jako „świętych” (zob. 9,13;

26,10). Termin wywodzi się z tradycji żydowskiej, w której Izraelici na podstawie przymierza byli ludem świętym (Wj 19,6). Najbardziej interesująca jest jednak wzmianka w 11,26b, że w Antiochii po raz pierwszy nazwano uczniów „chrześcijanami” (*christianoi*). Chrześcijanie czyli ci, którzy identyfikują się z Jezusem, którego nazywają Chrystusem. Tak widzimy, że obraz pierwotnej wspólnoty ma wiele wymiarów w Dziejach, ale co najważniejsze, ciągle jest dla nas, czyli współczesnego Kościoła inspiracją i wezwaniem do rachunku sumienia nad naszymi chrześcijańskimi postawami w naszych wspólnotach. Niech ta refleksja będzie podsumowaniem naszego tematu.

Pytanie: W jakim mieście uczniowie zostali po raz pierwszy nazwani „chrześcijanami”